

KAZIMIERA SKWIERCZYŃSKA ur. 1921; Kijów



Tytuł fragmentu relacji	Zagłada Żydów puławskich
Zakres terytorialny i czasowy	Puławy; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, wojna, okupacja, Żydzi, Poniatowa, Górna Niwa, zagłada Żydów, prześladowania Żydów, Holocaust, Żydzi w Puławach w okresie II wojny światowej

Zagłada Żydów puławskich

Jak przyszli Niemcy, [to] okrutnie się obchodzili z tymi Żydami. To targali ich za brody, to ich szturchali, kazali im tańczyć, że: "Ten Hitler złoty nauczył nas roboty". To było przerażające. Myśmy nie byli przyzwyczajeni. Żydki były, sobie żyli spokojnie i nikt im takich świństw nie robił. A tu ci młodzi, ta Hitlerjugend szczególnie, to widziałam na własne oczy. Po prostu nam się nie mieściło w głowie, że taki kulturalny naród i że tak się zachowuje, ordynarnie i nie po ludzku. Przewracał tych Żydów, kopał, a byli bezbronni. Szczególnie łapali tych pejsaczy. Dla nich to była atrakcja, bo w Niemczech to już dawno zlikwidowali, w każdym razie już Żydzi się tak nie pokazywały, a u nas chodzili w tych chałatach. Od razu było widać, że to Żydek. No i później do tego Poniatowa wyгнаły, znaczy wywieźli, czy sami wyjechali. A później niektórzy podobno przedostali się do Rosji, no ale to był kawał drogi. Polska przedwojenna była daleko za Bugiem jeszcze. A Niemcy to od razu rygor wprowadzili. Kazali im nosić te gwiazdy dawidowe, także bardzo przykro wspominał ten okres. Zresztą w ogóle jak okres całej okupacji. Oni później znikli, jak ich wywieźli, chyba w październiku, do Poniatowej. I tam ich podobno otoczyli, ten obóz i wystrzelali. Ale nikt z nich nie wrócił. Może niektórzy się uratowali, ale nikt nie wrócił. Na przykład ta koleżanka, o której mówię, jak wyjeżdżali to oni nam przynieśli lustro. Takie piękne, takie do szafy lustro, żeby przechować, ale już nikt nie zgłosił. Nikt się nie zgłosił.

Mam bardzo smutne wspomnienia z czasów wojny, kiedy była eksterminacja Żydów na Górnej Niwie. To było coś strasznego, a myśmy przy tym byli. To był czterdziesty drugi albo czterdziesty trzeci rok i część Żydów w Końskowoli, oni mieli jakiś taki swoje getto chyba, bo wiem że z Końskowoli na Górną Niwę przychodziły Żydki do pracy, takie bidne Żydki, takie z tych najmniejszych sklepików chyba, które im odebrano i taki Żyd przychodził też. Taki był strasznie dziwny, bezczelny troszkę i tak się stawiał. Pracowali z nami. A naprzeciwko Górnej Niwy był tartak. Bliżej stacji. On chyba jest do dziś dnia. Tereny tego tartaku dochodziły aż do toru. I do tego tartaku oni spędzali Żydów na robotę. Oni tam nawet w barakach mieszkali. I pewnego razu nas wyprowadzono w pole do roboty, sadziliśmy wiklinę, więc to chyba było jesienią, tak jak pamiętam, że było zimno i nas gdzieś tam zaprowadzili na taki teren, gdzie miała być ta wiklina sadzona. Jest taki długi pikulec metrowy, robi się taką dziurę w ziemi i wsadza się gałązkę i

przydeptuje się. Wiklina to jest taki chwast, który się wszędzie przyjmuje. Myśmy zaczęli tą robotę i nagle słyszymy: gwizdy koło nas. Okazuje się – kulki latają. Oni nas wyprowadzili, no tam pod lasem. I my patrzymy co się dzieje, tam ten nasz praktykant, który prowadził tą pracę: "Na ziemię! Kłaść się na ziemię!" Ale nie wiemy, co się dzieje. I okazuje się później, za jakieś parę minut był telefon z Instytutu: "Nie wyprowadzać ludzi na pole". A nie wiedzieliśmy czego. Okazuje się, że oni całą tą ludność żydowską z tartaku postanowili wytracić. To byli biedni ludzie, tacy właśnie z tych sklepików różnych puławskich, może i z Końskowoli. I wie pan, rozgorzała walka, bo ci Żydzi najpierw się chcieli bronić, później oni strzelali, rzucali jakieś tam pociski zapalające te budynki. I część tych Żydów przerwała te druty, bo tu domy były silnie odrutowane i pędzili w naszą stronę, do lasu. A Niemcy ich jak zajęte strzelali. To było coś strasznego. Bo my później szliśmy na przerwę obiadową, to jechał chłop z wozem i we dwóch tych Żydów rzucali, tak jak worki kartofli, tych zabitych. Ja wtedy przejeżdżałam, akurat taki stary Żyd leżał rozciągnięty... I nas to na szczęście minęło, że oni nas też mogli wystrzelać, bo jak ci Żydzi uciekali w stronę lasu, to Niemcy właśnie po nich strzelali. To było strasznie przykre przeżycie. A później ci żołnierze niemieccy tam przychodzili, bo jeszcze szukali, czy gdzieś ktoś w krzakach się nie ukrył i jeszcze opowiadali, że: "Ale uciekali, jak zajęte, a myśmy ich strzelali". To okropne było dla nas to słuchanie. że: "Jakiś tam prosił, błagał, a ja go zastrzeliłem". To był niemiecki naród.

Także wtedy bardzo dużo tych Żydów, co tam byli, to ich wybili. Niektórym podobno udało się uciec do lasu, tam co jest za Górną Niwą i ci ludzie poszli do partyzantki później. No, ale to nieliczna ilość, bo to było dość daleko, do tego lasu to było przeszło kilometr, a przestrzeń była zupełnie nie zalesiona niczem. Także to było bardzo smutne dla nas, ten okres. To był gdzieś chyba czterdziesty drugi rok. To było chyba po getcie warszawskim, po tej słynnej obronie getta warszawskiego.

Po wojnie widać było, że ich brak, bo miasto było bardzo opustoszałe jednak. Dużo ludzi wyjechało, na przykład do Lublina i już później nie wrócili tutaj. Kto nie miał tutaj nic swojego, jakiegoś budynku, czy jakiegoś majątku, to wyjechali. Ludzie zaczęli się szwendać po świecie, niektórzy ze względów politycznych. Nie słyszałam, żeby ktoś wrócił. Może byli, ale to chyba pojedynczy Żydzi tylko. I oni bali się, że ci co ich okradli później, bo jak oni wyjeżdżali, zostawili cały dobytek, to ludzie się na to rzucili i rozdrapali to, szczerze mówiąc. Nawet te ubogie sklepiki. Może się bali, że ktoś jak widzi, że on przyjechał po swoje, że mogą go też tam załatwić. Także nie było tego. Później podobno zaczęli przyjeżdżali, ale ja już byłam we Wrocławiu. Oni się nie pokazywali. Jeżeli nawet przeżyli, dużo ich utknęło w partyzantce, ale oni starali się tutaj nie pokazywać. Bo ja nie słyszałam o żadnym przypadku, żeby ktoś wrócił i dopominał się o swoje własność. To dopiero teraz z Ameryki podobno dochodzą swojej własności tutaj, no nie w Puławach, ale w Polsce.

Data i miejsce nagrania	2003-04-23, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"